

Eugeniusz Żabski

Czy zasada niesprzeczności jest „najpewniejszym prawem myślenia i bytu”?

W historii myśli ludzkiej zasadę niesprzeczności formułowano na wiele różnych sposobów. Nas interesować tu będą trzy następujące sentencje:

- (1) Nie istnieje przedmiot, który miałby jakąś własność i zarazem jej nie miał.
- (2) Żadne zdanie nie jest zarazem prawdziwe i fałszywe.
- (3) Żadne dwa zdania postaci: „p” i „nieprawda, że p” nie są zarazem prawdziwe.

Wyrażenie (1) nazywamy ontologiczną zasadą niesprzeczności, natomiast zdania (2) i (3) — logicznymi zasadami niesprzeczności. O zasady te toczy się spór od wieków. Spór ten szczegółowo jest zreferowany w pracy [Poczobut 2000]. Książka ta była źródłem inspiracji niniejszego artykułu.

Pierwszymi bodaj filozofami, którzy zajmowali się niesprzecznością byli Heraklit i Parmenides (oba żyli na przełomie VI i V w. p.n.e.).

Pierwszy z nich głosił, że wszystko się zmienia, dlatego — jego zdaniem — nie ma rzeczy o trwałych własnościach. Zatem w pewnych momentach niektóre przynajmniej własności zarazem przysługują i nie przysługują owym rzeczom. Wydaje się więc, że Heraklit był pierwszym filozofem, który przeczył ontologicznej zasadzie niesprzeczności.

Naczelną tezę filozofii Parmenidesa była z kolei niezmienność bytu. A skoro byt nie ulega zmianie, więc nie jest tak — zdaniem Parmenidesa — że ów byt jest jakiś i nie jest zarazem taki. Parmenides zatem był, zdaje się, pierwszym zdecydowanym obrońcą ontologicznej zasady niesprzeczności.

Problem niesprzeczności bytu podjął Zenon z Elei (V w. p.n.e.), wyznawca filozofii Parmenidesa. Rozumowania Zenona, zwane paradoksami, miały być dowodami

nie wprost tezy, iż byt jest niezmienny. Bo gdyby był zmienny, prowadziłoby to — jego zdaniem — do sprzeczności. Przypomnijmy jedno z tych rozumowań, zwane paradoksem strzały.

Istnieje taka chwila, w której lecąca strzała nie porusza się, lecz spoczywa w powietrzu. Tak samo jest w każdej innej chwili. Ale czas składa się z takich chwil właśnie, więc lecąca strzała w każdej chwili swego lotu nie porusza się, lecz spoczywa.

Paradoks strzały zdaje się dowodzić istnienia przedmiotów, które w tym samym momencie mają pewną własność (poruszają się) i zarazem jej nie mają (pozostają w bezruchu). Rozumowanie to przeczy więc — naszym zdaniem — nie zmianie, jak sądził Zenon, lecz ontologicznej zasadzie niesprzeczności. Powyższy paradoks jest zatem chyba pierwszym w dziejach ludzkości poważnym argumentem przeciwko tejże zasadzie. Argument ten — wydaje się — nic nie stracił na aktualności.

Pierwszym poważnym zaś argumentem przeciwko logicznej zasadzie niesprzeczności (w sformułowaniu (2)) było rozumowanie Eubulidesa (IV w. p.n.e.) zwane antynomią kłamcy. Antynomię tę formuluje się czasem tak: Czy zdanie (e) „Zdanie (e) nie jest prawdziwe” jest prawdziwe, czy fałszywe? Jeśli jest fałszywe, to nie jest tak, jak ono głosi, czyli jest prawdziwe. Jeśli zaś jest prawdziwe, to jest tak, jak ono głosi, czyli jest fałszywe.

Antynomia ta — naszym zdaniem — dowodzi (przy dodatkowym założeniu, że każde zdanie jest prawdziwe lub fałszywe) istnienia zdania zarazem prawdziwego i fałszywego. Takim zdaniem jest właśnie (e). Także inne, później sformułowane antynomie semantyczne zdają się dowodzić istnienia dalszych zdań zarazem prawdziwych i fałszywych.

Zdecydowanym zwolennikiem zasad niesprzeczności: ontologicznej i logicznych był Arystoteles (IV w. p.n.e.) Uważał on, że bez ontologicznej zasady niesprzeczności niemożliwa byłaby jakakolwiek wiedza. Bo jaką wartość miałyby teoria naukowa, gdyby o jakimś przedmiocie coś się w niej twierdziło i jednocześnie temu przeczyło? Także odrzucenie którejś z logicznych zasad niesprzeczności byłoby równoznaczne — zdaniem Arystotelesa — z utożsamieniem prawdy z fałszem. Prowadziłoby to — zdaniem Stagiryty — do kompletnego chaosu poznawczego i komunikacyjnego.

Natomiast nauczyciel Arystotelesa, Platon (przełom V i IV w. p.n.e.), i neoplatonicy mieli dość liberalny stosunek do ontologicznej zasady niesprzeczności. Rozważali oni — jak wiadomo — obiekty, które — ich zdaniem — istniały i miały cechy sprzeczne.

Do neoplatoników nawiązywała później w XX w. Meinonga teoria „przedmiotu” dopuszczająca istnienie obiektów sprzecznych, a więc takich obiektów, które posiadały i zarazem nie posiadały jakiejś cechy. Teoria ta, oczywiście, odrzucała powszechną obowiązywalność ontologicznej zasady niesprzeczności.

Sprzeczność należy do podstawowych pojęć Hegłowskiej (1770-1831) teorii bytu. W owej teorii Hegel nawiązuje do paradoksów Zenona z Elei. Opisać ruch — zdaniem Hegla — można jedynie posługując się sprzecznością. W *Nauce logiki* Hegel pisał:

Coś znajduje się w ruchu nie dlatego, że w tym oto „teraz” jest tu, a w jakimś innym „teraz” — tam, lecz dlatego, że w jednym i tym samym „teraz” jest tu i nie tu, że w tym oto „tu” *zarazem* jest i nie jest. Należy starożytnym dialektykom przyznać rację w tym, co dotyczy sprzeczności ukazywanej przez nich w ruchu; tylko z tego nie wynika, iż ruch nie istnieje, lecz przeciwnie, to, że ruch jest istniejącą sprzecznością.¹

Także marksiści w sprawie ruchu i sprzeczności mieli poglądy analogiczne do poglądów Hegla. W *Anty-Düringu* czytamy m.in.:

Dopóki rozpatrujemy rzeczy w stanie spoczynku i martwoty każdą dla siebie, obok siebie i po sobie, nie napotykaemy w nich oczywiście żadnych sprzeczności [...]. Ale zupełnie inaczej się dzieje, gdy zaczynamy rozpatrywać rzeczy w ich ruchu, w ich zmianie [...]. Wówczas natychmiast natykamy się na sprzeczności. Sam ruch jest sprzecznością; nawet prosta mechaniczna zmiana miejsca może nastąpić tylko w ten sposób, że ciało w jednym i tym samym momencie znajduje się w jednym miejscu i w tym samym czasie znajduje się w innym miejscu, znajduje się w jednym i tym samym miejscu i nie znajduje się w nim.²

W sprawie ruchu i sprzeczności wypowiadali się także m.in. G. Plechanow (1856-1918) i A. Schaff. Pierwszy z nich pisał:

Co to jest ruch? Jest to oczywista sprzeczność. [...] Jest on niezaprzeczalnym dowodem na korzyść logiki sprzeczności, a kto nie chce się pogodzić z tą logiką, musi wzorem starego Zenona uznać, iż ruch jest tylko złudzeniem naszych zmysłów.³

Drugi z nich zaś pisał tak:

Wedle dialektyki, ciało w ruchu w danym momencie i znajduje się w danym miejscu i nie znajduje się w nim. [...] W konsekwencji, wedle dialektyki, nie można twierdzić, że dane ciało albo się znajduje w danym miejscu, albo się w nim nie znajduje, należy natomiast twierdzić, że ono i znajduje się, i nie znajduje się w tym miejscu.⁴

Powyższe cytaty uzasadniają twierdzenie, iż zarówno Hegel, jak i Engels, Plechanow oraz Schaff odrzucali ontologiczną zasadę niesprzeczności.

Stanowisko L. Wittgensteina (1889-1951) z późniejszego okresu jego działalności naukowej w sprawie ruchu i sprzeczności streszcza następujący cytat z *Remarks on the Foundations of Mathematics*:

Nie możesz przyznać, że sprzeczności zachodzą? Dlaczego nie? Czasami używamy tej formy wypowiedzi, oczywiście niezbyt często, ale można wyobrazić sobie techniczny język, w którym sprzeczności byłyby regularnie stosowanym narzędziem. Można np. mówić o przedmiocie znajdującym się w ruchu, że istnieje i nie istnieje *zarazem* w tym samym miejscu. Zmiana mogłaby zostać wyrażona przy użyciu sprzeczności.⁵

¹ Por. [Poczobut 2000, s.42].

² *Ibidem*, s. 43.

³ *Ibidem*, s. 44.

⁴ *Ibidem*, s. 44.

⁵ *Ibidem*, s. 57.

Jeden z najwybitniejszych polskich logików, Jan Łukasiewicz (1878-1956) zagadnieniu niesprzeczności poświęcił całą książkę pt. *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*. Jego poglądy w sprawie niesprzeczności krótko można ująć następująco: logiczne zasady niesprzeczności mają doniosłą wartość praktyczno-etyczną, gdyż są one jedyną bronią przeciw błędowi i kłamstwu. Nie można ich jednak udowodnić. Stanowisko Łukasiewicza, zdaje się, nie było konsekwentne w tej sprawie. W jednym miejscu bowiem pisał: „Wierzymy [...], że zasada sprzeczności jest najpewniejszym prawem myślenia i bytu, przeczyć jej może chyba tylko obłąkany”⁶: w innym zaś, nawiązując do słynnego rozumowania Zenona z Elei, powątpiewał w powszechną obowiązywalność ontologicznej zasady niesprzeczności. Pisał bowiem:

Wyobraźmy sobie przekrój przeprowadzony przez cały świat zjawisk w jakimś punkcie czasowym. W przekroju tym [...] nie byłoby już żadnej zmiany [...], a strzała musiałaby w jakimś miejscu spoczywać nieruchomo. Ale skąd wiemy, że byłaby ona tylko w jednym miejscu? Dlaczegożby, w nierozciąglącej chwili, w czasowym punkcie przekroju, nie mogła być przynajmniej w dwu różnych miejscach, a więc być w jakimś miejscu i nie być w nim zarazem? Skąd wiemy, czy podobnej sprzeczności nie zawierałby każdy przedmiot, który podlega jakiegokolwiek zmianie? A ponieważ wszystko zmienia się ustawicznie i płynie, więc czyżby nie był cały świat zmysłowy pełen sprzeczności, która ujawnia się w przekroju.⁷

Analogicznie argumentował później współczesny australijski logik Graham Priest. Jest on przekonany, że zmiana (przynajmniej jej opis) implikuje sprzeczność. Zagadnienie opisu zmiany ogólnie formułuje on tak: Przyjmijmy, że tuż przed momentem m przedmiot p znajduje się w stanie s_1 i opisywanym przez zdanie „ z ”. Tuż po tym momencie przedmiot ten znajduje się w stanie s_2 opisywanym przez zdanie „nieprawda, że z ”. Powstaje pytanie: w jakim stanie znajduje się ów przedmiot w momencie m ?” Zdaniem Priesty, możliwe są cztery odpowiedzi na to pytanie:

- (1) Przedmiot p w momencie m znajduje się w stanie s_1 .
- (2) Przedmiot ten w owym momencie znajduje się w stanie s_2 .
- (3) Przedmiot ów w tym momencie nie znajduje się ani w stanie s_1 , ani w stanie s_2 .
- (4) Rozważany przedmiot w momencie m znajduje się zarówno w stanie s_1 , jak i w stanie s_2 .

Opisem przedmiotu p w przypadku (1) byłoby zdanie „ z ”. Takim opisem tego przedmiotu w przypadku (2) byłoby negacja zdania „ z ”. Z kolei opisem owego przedmiotu w przypadku (3) nie byłoby ani zdanie „ z ”, ani jego negacja. Wreszcie opisem rozważanego przedmiotu w przypadku (4) byłoby zarówno zdanie „ z ”, jak i jego negacja.

⁶ Por. [Łukasiewicz 1987, s. 6].

⁷ *Ibidem*, s. 127.

Według Priesta, nie ma żadnych podstaw, by preferować którąś z powyższych czterech odpowiedzi na powyższe pytanie. Najsensowniejsza jest jednak — jego zdaniem — odpowiedź (4).

Uszczegółowieniem powyższych rozważań mogłoby być następujące rozumowanie. Stan tuż przed momentem m , w którym rozbito szklankę na kawałki, opisuje np. zdanie: Ten przedmiot jest szklanką. Stan tuż po tym momencie jest opisywany zdaniem: Ten przedmiot nie jest już szklanką. A w momencie m ? Najsensowniejsza, zdaniem Priesta, odpowiedź na to pytanie jest następująca: Stan, jaki zachodzi w momencie m opisywany jest zdaniem: „Ten przedmiot jest i nie jest zarazem szklanką”. Taka odpowiedź na to pytanie podważa jednak powszechną ważność ontologicznej zasady niesprzeczności. Opis zaś sytuacji, w której ta zasada zawodzi, wymaga z kolei logiki, w której nie obowiązują logiczne zasady niesprzeczności. I Priest taką logikę konstruuje. Nazywa ją logiką paradoksu. Logikę tę naszkicujemy w dalszej części artykułu. Istnienie takiej logiki pozwala, zdaniem Priesta, uwolnić się od uprzedzeń związanych z apriorycznym przyjmowaniem ontologicznej i logicznych zasad niesprzeczności.

Do powyższych argumentów przeciwko zasadom niesprzeczności: ontologicznej i logicznych dodajmy następujący:

Jak wiadomo, pewne doświadczenia fizyczne zdają się dowodzić, że światło ma naturę korpuskularną, inne — że ma ono naturę falową. Oba te opisy natury światła oczywiście wykluczają się, ta sama rzecz bowiem nie może być jednocześnie korpuskułą (czyli substancją skupioną w bardzo małym obszarze przestrzeni) i falą (czyli czymś szeroko rozpościerającym się w przestrzeni). Owe doświadczenia fizyczne zdają się przeczyć: a) albo ontologicznej zasadzie niesprzeczności, światło bowiem ma naturę korpuskularną (falową) i *zarazem* jej nie ma (bo ma naturę falową (korpuskularną)); b) albo przynajmniej logicznej zasadzie niesprzeczności (w wersji (2), dla adekwatnego opisu bowiem owych eksperymentów zdanie: „Światło ma naturę korpuskularną (falową) należy uznać za prawdziwe i fałszywe zarazem).

Zdecydowanym zwolennikiem logicznej zasady niesprzeczności (w sformułowaniu (3)) był zmarły niedawno K. R. Popper. Jego stanowisko w tej sprawie streścić można następującymi słowami:

Gdybyśmy mieli zaakceptować sprzeczności, to musielibyśmy porzucić wszelkiego rodzaju działalność naukową; oznaczałoby to całkowite załamanie się nauki. Można to wykazać, dowodząc, że jeśli uznamy dwa zdania sprzeczne, to musimy uznać dowolne zdanie; z pary zdań sprzecznych bowiem można w prawomocny sposób wywnioskować zdanie jakiegokolwiek [...]. Teoria zawierająca sprzeczność jest zatem całkowicie bezużyteczna jako teoria”⁸

Zauważmy, że powyższe stanowisko Poppera jest słuszne, o ile teoria zawierająca sprzeczność zakłada logikę klasyczną, której prawami są implikacje: (a) $(p \wedge \sim p) \rightarrow q$, i (b) $p \rightarrow (\sim p \rightarrow q)$. Prawa te istotnie pozwalają w oparciu o tę logikę z pary zdań sprzecznych wydedukować dowolne zdanie. Logika klasyczna nie jest jednakże jedy-

⁸ [Poczobut 2000, s. 257].

ną logiką, która może być podstawą innych teorii. Zwraca na to uwagę m.in. Paul Feyerabend. Implikacje (a) i (b) nie są prawami wszystkich logik i nie mogą one mieć zastosowania do teorii empirycznych. Ponadto, zdaniem Feyerabenda, nie ma „jedynie prawdziwej logiki”, za którą niektórzy uważają logikę klasyczną. Faktem jest też — jego zdaniem — to, iż niektóre teorie naukowe zawierają sprzeczne twierdzenia. Zatem — uważa on — „nie ma żadnego innego wyjścia: albo odrzucamy sprzeczności, a z nią i doświadczenie [...], albo zatrzymujemy sprzeczności i znajdujemy lepsze sposoby traktowania sprzeczności niż te, których dostarcza dzisiejsza logika formalna”.⁹

Nic dodać nic ująć.

* *

*

W tej części artykułu naszkicujemy logiki, które „lepiej traktują sprzeczności”; logiki, w których w szczególności nie da się z dwu zdań sprzecznych wydedukować dowolnego zdania. Dotąd zbudowano wiele takich logik. Najpierw wspomnimy tylko o trzech z nich. Pierwszą logiką „tolerującą” sprzeczności był rachunek zdań zbudowany przez Stanisława Jaśkowskiego (1906-1965) w 1948 r. Formalizacją heglowskiego poglądu, iż wszelka zmiana implikuje sprzeczność jest tzw. logika kierunkowa zbudowana przez Leonarda S. Rogowskiego w 1964 r. Rachunkiem, w którym nie obowiązują implikacje (a) i (b) pozwalające z dwu zdań sprzecznych wydedukować dowolne zdanie jest też system C zbudowany w 1974 r. przez brazylijskiego logika Newtona C. A da Costę.

Teraz nieco dokładniej przedstawimy zapowiedzianą wyżej tzw. logikę paradoksu (LP). LP stanowi formalizację przekonania, iż istnieją zdania zarazem prawdziwe i fałszywe. LP dopuszcza trzy rodzaje zdań: tylko prawdziwe (t), tylko fałszywe (f) oraz zarazem prawdziwe i fałszywe, czyli paradoksalne (p). W LP odrzuca się logiczne zasady niesprzeczności (w obu sformułowaniach). Terminami pierwotnymi języka LP są znaki: \sim , \wedge , \vee czytane odpowiednio: nieprawda, że; i; lub. Sens tych symboli w LP ustalony jest przez następujące tabelki:

α	$\sim\alpha$	\wedge	t	f	p	\vee	t	f	p
t	f	t	t	f	p	t	t	t	t
f	t	f	f	f	f	f	t	f	p
p	p	p	p	f	p	p	t	p	p

Znaki: \rightarrow oraz \equiv czytane odpowiednio: jeśli ..., to, wtedy i tylko wtedy, gdy mogą zostać zdefiniowane, jak w klasycznym rachunku zdań (krz), tzn. następująco:

⁹ *Ibidem*, s. 265.

$$(\alpha \rightarrow \beta) \stackrel{\text{df}}{=} (\sim\alpha \vee \beta),$$

$$(\alpha \equiv \beta) \stackrel{\text{df}}{=} (\alpha \rightarrow \beta) \wedge (\beta \rightarrow \alpha)$$

Wartościami wyróżnionymi w LP są: t oraz p. Tautologią LP jest każde i tylko takie wyrażenie języka LP, które przy dowolnym wartościowaniu przybiera jedną z wartości wyróżnionych.

Logiczne zasady niesprzeczności (w obu sformułowaniach) odrzuca się także w tzw. nihilistycznych rachunkach zdań (nrz), mianowicie w nr₃, nr'₃, nr₄, nr'₄, nr₅ i nr'₅. Rachunki te omówione są dokładnie w [Żabski, 2001].

Tutaj przedstawimy nieco dokładniej tylko nrz nr'₃. Rachunek ten także dopuszcza trzy rodzaje zdań: tylko prawdziwe (1), tylko fałszywe (0) oraz zarazem prawdziwe i fałszywe (½). Terminami pierwotnymi języka nrz nr'₃ są znaki: T, F, M, ~, ^, v, → czytane odpowiednio: prawdą jest, że; fałszem jest, że; niejednoznaczne jest, że; nieprawda, że; i; lub; jeśli..., to. Sens tych symboli w nrz nr'₃ ustalony jest przez następujące matryce:

α	$\sim\alpha$	$T\alpha$	$F\alpha$	$M.\alpha$	\wedge	1	0	½	\vee	1	0	½	\rightarrow	1	0	½
1	0	1	0	0	1	1	0	½	1	1	1	1	1	1	0	1
0	1	0	1	0	0	0	0	0	0	1	0	½	0	1	1	1
½	½	1	0	1	½	½	0	½	½	1	½	½	½	1	0	1

Znak: \equiv , czytany tak, jak poprzednio, w nrz nr'₃ można zdefiniować tak, jak w krz i LP. Wartościami wyróżnionymi w nrz nr'₃ są: 1 oraz ½.

Tautologią nrz nr'₃ jest każde i tylko takie wyrażenie języka nrz nr'₃, które przy dowolnym wartościowaniu przybiera jedną z wartości wyróżnionych.

Łatwo zauważyć, że logiki LP i nrz nr'₃ są do siebie bardzo podobne. W obu tych rachunkach: a) odrzuca się logiczne zasady niesprzeczności (w obu sformułowaniach); b) przyjmuje trzy rodzaje zdań: tylko prawdziwe, tylko fałszywe oraz zarazem prawdziwe i fałszywe; c) analogicznie charakteryzuje się spójniki: ~, ^, v; d) przyjmuje się po dwie wartości wyróżnione, w LP: t oraz p, a w nrz nr'₃ „odpowiadające” im: 1 oraz ½; e) analogicznie definiuje się pojęcie tautologii; f) negacja: $\sim(p \wedge \sim p)$ jest tautologią obu rachunków; g) koniunkcja $(p \wedge \sim p)$ nie jest kontrtautologią żadnego z tych rachunków. W obu tych systemach dopuszcza się zatem prawdziwość pewnego zdania „p”, jak i jego negacji.

Oprócz wyraźnych podobieństw rachunki te różnią się. Sformułowane są one w różnych językach. Alfabet języka nrz nr'₃ oprócz stałych języka LP: ~, ^, v, →, \equiv , zawiera także znaki: T, F, M. Język nrz nr'₃ jest zatem nadjęzykiem języka LP. Ponadto w LP i w nrz nr'₃ nieco inaczej rozumie się stałe: → oraz \equiv .

Otóż sens funktorów: → oraz \equiv w LP oraz znaczenie funktora równoważności w nrz nr'₃, na mocy odpowiednich definicji, zgodny jest z następującymi tabelkami:

\rightarrow	t	f	p
t	t	f	p
f	t	t	t
p	t	p	p

\equiv	t	f	p
t	t	f	p
f	f	t	p
p	p	p	p

\equiv	1	0	$\frac{1}{2}$
1	1	0	1
0	0	1	0
$\frac{1}{2}$	1	0	1

Implikacje : $(p \wedge \sim p) \rightarrow q$, $p \rightarrow (\sim p \rightarrow q)$ są tautologiami LP, nie są tautologiami nrz n'_3 . Te ostatnie własności owych rachunków, ze względu na możliwość stosowania ich w naukach empirycznych, stanowią o „wyższości” nrz n'_3 nad LP.

Grunt pod budowę LP, nrz n'_3 oraz innych tzw. systemów parakonsystentnych, tzn. teorii „tolerujących” sprzeczności, przygotowały wszelkie argumenty krytyczne w stosunku do zasady niesprzeczności — czy to ontologicznej, czy logicznej, w rozmaitych wersjach. Dyskusje na temat zasady niesprzeczności przeniosły się z poziomu „teoretycznego” na — wydaje się — znacznie wyższy poziom „konkretny”. Okazało się bowiem, że można zbudować niesprzeczne logiki, w których pewne zdania i ich negacje są zarazem prawdziwe (lub w których pewne zdania są zarazem prawdziwe i fałszywe). Okazało się zatem, że są możliwe logiki, w których nie obowiązują logiczna zasada niesprzeczności (w sformułowaniu (3) bądź w sformułowaniu (2)). Logiki te są poważnym argumentem przeciwko logicznym zasadom niesprzeczności w tychże sformułowaniach.

Kolejnym i ostatnim już argumentem przeciwko ontologicznej, a przynajmniej przeciwko logicznym zasadom niesprzeczności, jest pewien postulat metodologiczny.

Jeśli w prosty sposób chcemy opisać zjawisko ruchu, falowo-korpuskularną naturę światła, czy jakkolwiek zmianę to — wydaje się — musimy dopuścić rzeczywiste sprzeczności w świecie realnym (a więc odrzucić ontologiczną zasadę niesprzeczności) lub musimy przynajmniej dopuścić „sprzeczny” opis owej zmiany, ruchu, światła (a więc odrzucić logiczne zasady niesprzeczności).

Prostota jest jedną z tych własności teorii, która — zgodnie z metodologią nauk — czyni ją bardziej prawdopodobną od konkurującej z nią bardziej zawitej teorii.

Oczywiste jest, że opis zmiany, ruchu, korpuskularno-falowej natury światła przez teorie zakładające ontologiczną zasadę niesprzeczności lub przynajmniej logiczne zasady niesprzeczności jest bardziej zawity, niż opis tych faktów przez teorie, które zasady te odrzucają.

Czy zatem zasady niesprzeczności: ontologiczna i logiczne są ogólnie prawdziwe? Wydaje się, że ontologiczną zasadę niesprzeczności jest prawdziwa, gdy terminy: „przedmiot”, „istnieje”, „cecha”, „przysługuje” oraz funktry negacji i koniunkcji rozumiemy „klasycznie”. Przy innej interpretacji tych terminów zasada ta może być fałszywa. Analogicznie jest z logicznymi zasadami niesprzeczności. Jeśli zwroty: „zdanie prawdziwe”, „nieprawda, że” rozumiemy klasycznie, zasady te są niewątpliwie prawdziwe. Jeśli jednak będziemy rozumieć je inaczej, wtedy prawdziwość tych zasad staje się problematyczna.

Konkludujemy i odpowiadamy wprost na tytułowe pytanie. Zasady niesprzeczności nie są „najpewniejszymi prawami myślenia i bytu”. Przy pewnych bowiem sposobach ich rozumienia są one prawdziwe, przy innych — problematyczne. Zachodzi — wydaje się — pewna analogia między tymi zasadami a postulatem Euklidesa: „Przez punkt nieleżący na prostej p można poprowadzić, co najwyżej, jedną prostą przechodzącą przez ten punkt i nieprzecinającą owej prostej p ” oraz sprzecznym z owym postulatem aksjوماتem Łobaczewskiego: „Przez punkt nieleżący na prostej p można poprowadzić, co najmniej, dwie proste przechodzące przez ten punkt i nieprzecinające owej prostej p ”.

Jak wiadomo, przy klasycznym rozumieniu terminów: „punkt”, „prosta”, postulat Euklidesa jest prawdziwy, a aksjomat Łobaczewskiego — fałszywy, ale przy pewnej „nieklasycznej” interpretacji tych wyrazów, to aksjomat Łobaczewskiego jest prawdziwy, a postulat Euklidesa — fałszywy.

BIBLIOGRAFIA

- Łukasiewicz, J. (1987), *O zasadzie niesprzeczności u Arystotelesa*, Warszawa, PWN.
Poczobut, R. (2000), *Spór o zasadę niesprzeczności*, Lublin, Towarzystwo Naukowe KUL.
Żabski, E. (2001), *Logiki nihilistyczne, czyli teorie prawd „powierzchnowych” i „głębokich”*, Wrocław, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej.